

Przegląd prasy

11 grudnia 2017 r.

1. Rzeczpospolita - „W jaki sposób rozliczyć VAT przy sprzedaży gruntu na rzecz dzierżawcy.”
2. Rzeczpospolita - „Dopłata przy wykupie z daniną.”
3. Dziennik Gazeta Prawna – „Nadzwyczajna komisja za zmianą elekcji samorządowych.”
4. Dziennik Zachodni – „Darmowa komunikacja miejska w metropolii z a9 mln złotych.”
5. Życie Bytomskie – „Krajobraz po referendum.”
6. Życie Bytomskie – „Trzy projekty, miliony dofinansowania.”



Eksperti z firmy doradczej EY komentują wybrane interpretacje wydawane przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej

Kiedy dochody przedsiębiorcy są opodatkowane za granicą

PIT
Osoba prowadząca działalność gospodarczą i wykonująca zlecenia z granicą dłuższą niż pół roku, opodatkowuje dochody uzyskane z tytułu działalności w kraju stałej placówki (zakładu) wykonywanej w celu wykonywania tych zleceń.

Tak uznał dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji z 9 października 2017 r. (0115-KDIT3.4011.256.2017.1.MR).

Sprawa dotyczyła podatnika, który prowadził działalność projektową zarówno w kraju, jak i zagranicą. W ostatnim okresie najwięcej zleceń na swoje usługi otrzymywał na terenie Szwecji, gdzie wynajmował mieszkanie. A jego rodzina okresowo go odwiedzała. Nie miał jednak planów co do stałej przedsiębiorstwa, a ich centrum interesów życiowych oraz gospodarstwa pozostało w Polsce.

W ramach prowadzonej działalności przedsiębiorca zawarł umowę z firmą z siedzibą w Szwecji, która jest pośrednikiem pomiędzy nim a zleceniodawcami. Swoją działalność wykonywał w siedzibie zleceniodawcy, na jego sprzęcie i z wykorzystaniem

jego oprogramowania. Umowy podpisywane były na określonej liczbie godzin, a potem zarzączyły były przedłużane.

Przedsiębiorca wskazywał, że dochód z przedsięwzięcia jest, co do zasady opodatkowany w państwie rezydencji jego właściciela, tj. w tym przypadku w Polsce, chyba że działalność gospodarczą na terytorium Szwecji będzie prowadzona przez położony tam zakład. Jako zakład rozumie się natomiast stałą placówkę, poprzez którą całkowicie lub częściowo prowadzona jest działalność przedsiębiorstwa. Podatnik argumentował, że skoro nie posiada on działalności zarejestrowanej w Szwecji, to nie można w tym przypadku mówić o wykrośczeniu zakładu w rozumieniu umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania pomiędzy Polską a Szwecją. Wnioskodawca chciał uzyskać odpowiedź na pytanie, czy w tak określonym stanie faktycznym podlega w Polsce nieograniczonym obowiązkom podatkowym, a także czy dochody uzyskane z działalności gospodarczej na terytorium Szwecji podlegają tam opodatkowaniu.

Organ potwierdził, że przedsiębiorca porośnie polskim rezydentem podatkowym. Wskazał jednak, że posiada on w Szwecji stałą placówkę (zakład), w związku z czym dochody zakładu będą opodatkowane również tam. ☺

KOMENTARZ EKSPERTA

Magdalena Sarna

Innovator w Zespół People Advisory Services
& Związek Doradztwa Podatkowego ET



wie wskazanej interpretacji organ zgodził się co do warunków kwalifikujących podatnika jako polskiego rezydenta podatkowego podlegającego nieograniczonym obowiązkom podatkowym w Polsce, w szczególności umiark. że wnioskodawca ma w Polsce centrum interesów życiowych oraz gospodarstwa. W tym zakresie stanowisko to zgodnie jest z dotychczasową linią orzecznictwa, podkreślając, że podatek rodzina oraz tzw. ogisko życiowe podatnika pozostaje w Polsce, dopóty centrum interesów życiowych podatnika również pozostaje w Polsce.

Jednocześnie, za istotne, organ wskazał, że do powstania zakładu przedsiębiorstwa na terytorium innego państwa konieczne jest istnienie placówki działalności gospodarczej, przez którą należy rozumieć każde pomieszczenie, środki lub urządzenia wykorzystywane do realizacji zadań takiego przedsiębiorstwa. Co więcej, placówka może istnieć nawet wtedy, gdy podatnik nie ma dostępu do żadnych pomieszczeń, a jedynie posiada pewną przestrzeń do własnej dyspozycji.

Ponadto organ wyjaśnił, że zakład powstanie dopiero wtedy, jeżeli działalność wykonywana za granicą za pośrednictwem stałej placówki będzie utrzymywana dłużej niż sześć miesięcy. Co istotne, w wyjątkowych przypadkach, kiedy działalność będzie miała

charakter powtarzalny, pod uwagę należy brać każdy okres, w którym placówka była użytkowana.

Organ uznał również, że należy szeroko stosować określenie „za pośrednictwem”, adekwatnie do komentarza do Modelowej Konwencji OECD. Należy zatem uznać, że określenie to ma zastosowanie do każdej sytuacji, w której działalność gospodarcza jest prowadzona w konkretnym pomieszczeniu czy też przestrzeni, niezależnie od dyspozycji przedsiębiorstwa. Tym samym organ uznał, że w analizowanej sytuacji podatnik prowadzi działalność gospodarczą na terenie Szwecji za pośrednictwem stałej placówki (zakładu), mając w określonym czasie do własnej dyspozycji przestrzeń (biuro, siedzibę) należącą do innego podmiotu. W konsekwencji dochód, który może być przypisany temu zakładowi, będzie opodatkowany zarówno w Szwecji (jako miejsce położenia zakładu), jak i w Polsce (jako kraju rezydencji podatnika). Natomiast aby zapobiec podwójnemu opodatkowaniu, należy zastosować metodę unikania podwójnego opodatkowania (tzw. metodę wyłączenia z progresją), zgodnie z przepisami umowy pomiędzy Polską a Szwecją.

Osoby prowadzące działalność za granicą, korzystając z polskiego firm biura, narzędzi czy infrastruktury co najmniej przez okres sześciu miesięcy, powinny pamiętać, że mimo faktu pozostawania polskim rezydentem podatkowym i posiadania w Polsce centrum interesów życiowych, mogą podlegać opodatkowaniu w kraju, gdzie mieści się stała placówka (zakład). Może to być o tyle istotne, że wówczas będzie różniczenie dochodów za granicą, a co za tym idzie podjęcie kroków związanych z odpowiednimi rejestracjami i raportowaniem dochodów. ☺

Republikę komentarza pisał Elio Sztacka, starszy menedżer w Zespole People Advisory Services w Dziale Doradztwa Podatkowego EY

Więcej tekstów w internecie na:

rp.pl/prawo_w_firmie

Umowę pożyczki dokumentuje się tylko raz

CIT
Sporządzenie dokumentacji cen transferowych dla transakcji pożyczki powinno nastąpić tylko w momencie jej dokonania, tj. zawarcia umowy. Nie ma natomiast takiego obowiązku w kolejnych latach, gdy następuje kalkulasi i wypłata odsetek.

Tak wynika z interpretacji indywidualnej z 3 listopada 2017 r. wydanej przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej (0111-KDIB1-5.4010.205.2017.1.ZK1). Komentowana interpretacja jest kolejną interpretacją organów podatkowych wskazującą na brak obowiązku dokumentacyjnego w przypadku transakcji pożyczki w innych latach niż rok zawarcia umowy pożyczki. Takie stanowisko zostało wyrażone przez organ podatkowy po raz pierwszy w interpretacji prawa podatkowego z 12 października 2017 r. (0111-KDIB1-5.4010.537.2017.1.APO). Organ wskazał w niej dodatkowo, że w przypadku przedłużenia terminu spłaty odsetek / renegowacja warunków umowy w zakresie terminów spłaty odsetek, podatnik także nie będzie miał obowiązku przygotowania dokumentacji cen transferowych dla poszczególnych lat, z wyjątkiem roku zawarcia umowy pożyczki. ☺

— Justyna Pałeczka
doradca podatkowy, menedżer w Zespole Ceni Transferowych
w Dziale Doradztwa Podatkowego ET

Jak amortyzować orczyk i tor saneczkowy

PIT/CIT
Odpisów amortyzacyjnych od używanych sezonowo środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych dokonuje się w okresie ich wykorzystywania.

Środki trwałe używane sezonowo to składniki majątku, które w związku ze specyfiką działalności podatnika są wykorzystywane przez podatnika tylko w określonym okresie roku. Mogą to być np. kajaki, czy jachty wyposyżywane latem lub orczyk czy tor saneczkowy wykorzystywane w sezon zimowy. Odpisów amortyzacyjnych dokonuje się od takich używanych sezonowo środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych w okresie ich wykorzystywania. W tym przypadku wysokość odpisu miesięcznego ustala się przez podzielenie rocznej kwoty odpisów amortyzacyjnych przez liczbę miesięcy w sezonie albo przez 12 miesięcy w roku. ☺

— Marcin Szymankiewicz

CZYTAJ WIĘCEJ NA:

rp.pl/prawo_w_firmie

W jaki sposób rozliczyć VAT przy sprzedaży gruntu na rzecz dzierżawcy

ZASADY

Gdy spółka sprzedaje dotychczasowemu użytkownikowi działkę, na której znajdują się wybudowane przez niego budynki, nie wystąpi ich dostawa, gdyż użytkownik już wcześniej dysponował nimi jak właściciel.

MARCIN SZYMANKIEWICZ

Spółka sprzedała dzierżawcy grunt. Na gruncie dzierżawca wznosił własnym kosztem budynek magazynowy. Na nieruchomości brak jest budynków lub budowli innych niż wzniesione przez dzierżawcę. W momencie sprzedaży nieruchomości znajdowała się na podstawie umowy

dzierżawy w posiadaniu kupującego, zatem nie nastąpiło wydanie przedmiotu sprzedaży. Od dnia wzniesienia budynku, budowni i urządzenia znajdujące się na nieruchomości były wykorzystywane przez kupującego (dzierżawcę) w prowadzonej przez niego działalności. Postanowienia umowy dzierżawy przewidywały, że w przypadku jej rozwiązania lub wygaśnięcia strony rozliczą nakłady poniesione na nieruchomości przed dzierżawcą w drodze odrębnego porozumienia. Na dzień zawarcia umowy sprzedaży nie doszło do rozliczenia nakładów poniesionych na nieruchomości. Dla nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Czy przedmiotem sprzedaży jest grunt zabudowa-

wany, czy niezabudowany? – pyta czytelnik.

Z punktu widzenia prawa cywilnego wydzierżawiający jako właściciel dzierżawcy gruntu jest również właścicielem wzniesionych na nich budynków, zatem przedmiotem sprzedaży jest cała nieruchomość (grunt z budynkami).

Organy podatkowe wskazują jednak, że przedmiotem dostawy w istocie nie będzie prawo własności gruntu zabudowanego, gdyż zobowiązanie skutki podatkowe przeprowadzonej transakcji należy mieć na uwadze nie jej aspekty cywilnoprawne, lecz te, które mają znaczenie z punktu widzenia ustawy o VAT. Biorąc zatem pod uwagę rozważania

przyjęte w ustawie o VAT, należy stwierdzić, że w analizowanym przypadku nie wystąpi dostawa towaru, jakim jest budynek, gdyż dzierżawca już wcześniej dysponował nim jak właściciel. Tym samym nie ma podstaw do przyjęcia, że spółka dokona jego dostawy w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o VAT. Spółka nie przeniesie na nabywcę prawa do rozporządzania budynkiem jak właściciel, gdyż prawo to jest po stronie podmiotu, który grunt zabudował. Przyjęcie rozważania wynikające z art. 48 kodeksu cywilnego prowadziłoby do naruszenia koncepcji dostawy towarów w rozumieniu ustawy o VAT.

Sprzedaz tego gruntu nie będzie korzystała ze zwolnienia od podatku na podstawie

art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o VAT, gdyż jest on zabudowany, a więc nie stanowi terenu niezabudowanego, innego niż teren budowlany (interpretacja Skarbowej w Bydgoszczy z 2 października 2015 r., ITPP2/4512-661/15/KK; interpretacja Izby Skarbowej w Warszawie z 4 września 2014 r., IPPP1/443-844/14-2/AW). Wydaje się zatem, że do dostawy tego gruntu należy zastosować podstawową 21-proc. stawkę VAT.

Uwaga! Gdyby grunt zabudowany wyłączenie przez dzierżawcę został sprzedany osobie innej niż dzierżawca, przedmiotem dostawy byłoby zarówno grunt, jak i nawiązanie (budynki, budowle). O wysokości opodatkowania całej nieruchomości decydu-

walaby stawka zwolnienia właściwa dla nawiązania (budynki, budowle) (interpretacja Izby Skarbowej w Warszawie z 6 czerwca 2015 r., IPPP2/4512-184/15-6/DG; interpretacja Izby Skarbowej w Warszawie z 16 marca 2012 r., IPPP2/443-1388/11-25/UZ). ☺

Autor jest doradcą podatkowym

art. 106 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 115 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 116 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 117 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 118 § 1 pkt 1, ust. 1

art. 106 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 115 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 116 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 117 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 118 § 1 pkt 1, ust. 1

art. 106 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 115 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 116 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 117 § 1 pkt 1, ust. 1
art. 118 § 1 pkt 1, ust. 1



Prawo co dnia

Prezenty dla pracowników nie zawsze z VAT. Przedsiębiorca, który ponosi wydatek na zakup upominków, co do zasady zapłaci za to należność fiskusowi

„Podatk” • D2 (tylko dla prenumeratorki)

Rodzinne firmy chcą zmian w podatkach

ADAM MARIANŃSKI Zakaz rozliczania w kosztach dziedziczonego majątku uderza w sukcesję biznesu – mówi profesor z Uniwersytetu Łódzkiego

▼ Od Nowego Roku osoby, które dostaną firmowy majątek w darowiźnie bądź spadku, nie będą mogły rozliczać go w podatkowych kosztach. W „Rzeczpospolitej” z 30 października br. napisaliśmy, że uderzy to w rodzinne firmy, utrudniając sukcesję przedsiębiorstwa. Po tygodniu Ministerstwo Finansów zadeklarowało, że naprawi nowe przepisy. Na razie nie przedstawiło jednak żadnej konkretnej propozycji. Może podpowiemy fiskusowi, jak to zrobić?

ADAM MARIANŃSKI, PRZEZYSŁAW STOWARZYSZENIA POLSKICH FIRM RODZINNYCH, DOKTORKA PODATKOWY I ADWOKAT W KANCELARII MARIANŃSKI GRUPEK. Nowelizacja ustawy o PIT, która wprowadziła ograniczenia w rozliczaniu kosztów, jest już w Skarbniku Listów i wejdzie w życie 1 stycznia 2018 r. Od tego momentu, dzień, który przetransferuje firmę po rodzicach, nie rodziców w kosztach otrzymującego majątku. Dotyczy to też osób, które już wcześniej dołączyły do rodziny przedsiębiorstwa. Takie ograniczenie uderza w sukcesję biznesu. Jedynie co pozostało, aby uzgodnić tę sytuację, to wprowadzić kolejną nowelizację. I to jak nastąpiłoby? Nowy Rok już niedługo i firmy muszą wiedzieć, jak się rozliczać.

Czy trzeba przywrócić stare przepisy?

Ministerstwo Finansów wykluczyło możliwość rozliczania w kosztach otrzymanego nieodpłatnie majątku w celu ograniczenia podatkowej optymalizacji. Argumentowali, że majątek zamierzony w jednej firmie jest przenoszony do drugiej po to, aby go ponownie wykorzystać podatkowo. Kompromisowym rozwiązaniem byłoby zapisanie w przepisach, że majątek otrzymany w darowiźnie może być amortyzowany, ale na zasadzie kontynuacji. Jeśli więc w firmie ojca został zamierzony w 60 proc. to syn może realizować w kosztach połowę 40 proc. Taki przepis wykluczyłby podwójną amortyzację, jednocześnie nie uderzył w rodzinne darowizny.

A rzeczy otrzymane w spadku? Trudno to mówić o optymalizacji.

Rzeczywiście, argument ministerstwa o optymalizacji kompletnie nie pasuje do przeliczania firmy w kosztach śmierci jej właściciela. Mógłby zabrać się o dwie alternatywy. Pierwszą – zasada kontynuacji, tak jak przy darowiznach. Drugą, korzystniejszą dla spadkobierców, amortyzacja od nowa po określonej wartości rynkowej majątku.



Ministerstwo Finansów zapowiadało, że stosowne zmiany będą w ustawie o zarządzie sukcesyjnym. Czy to właściwe miejsce?

Celem ustawy o zarządzie sukcesyjnym jest likwidacja przedsiębiorstwa w kosztach działalności przez następców prawnych zmarłego właściciela firmy. Zmiany dotyczące rozliczeń otrzymanego nieodpłatnie majątku mogą się tam znaleźć. Problem w tym, że projekt ustawy o zarządzie sukcesyjnym, datowany na 14 lipca br., jest ciągle na etapie konsultacji. Najprawdopodobniej wejdzie w życie najwcześniej 1 lipca 2018 r. To zdecydowanie za późno na przepisy naprawiające nowelizację ograniczającą rozliczanie w kosztach dziedziczonego majątku.

Czy ustawa o zarządzie sukcesyjnym ułatwi kontynuację działalności przez firmy rodzinne?

Częściowo tak. Daje możliwość ustanowienia zarządcy sukcesyjnego, czyli osoby, która zajmie się rozliczeniami zmarłego przedsiębiorcy. Teraz bowiem jest tak, że w momencie śmierci właściciela firma staje. Wygasają koncesje, zezwolenia, NIP i nie można dalej prowadzić działalności. Zarządca sukcesyjny będzie mógł ją kontynuować.

A co dalej, jak zarządca zainicjuje swoją misję?

Ustawa przewiduje, że w razie ustanowienia zarządcy przedsiębiorstwo w spadku wchodzi w przewidziane w przepisach podatkowych majątkowe prawa i obowiązki spadkodawcy związane z działalnością. Nie przewiduje jednak sukcesji spadkobierców po wygaśnięciu zarządu. Może to spowodować praktyczne problemy, np. z odliczeniem VAT czy rozliczeniem kosztów. Ustawa nie rozwiązuje też problemów związanych z kontynuacją działalności przez spadkobierców, gdy nie ustanowiono zarządcy.

Czy oznacza to, że ustawą o zarządzie sukcesyjnym trzeba jeszcze bardziej rozbudować? Projekt już teraz ma 78 stron.

Tak, ustawa nie likwiduje bowiem wszystkich barier prawnych i nie rozwiązuje wszystkich problemów związanych z sukcesją.

Co jeszcze należy zmienić w przepisach dotyczących firm rodzinnych, może przepisać o wyłączeniu z podatkowych kosztów wynagrodzenia małżonka?

To wyłączenie jest w ustawie o PIT od wielu lat i faktycznie ogranicza możliwość zatrudnienia małżonków. Zarówno w firmach jednoosobowych, jak i spółkach osobowych. Jest stała, że to się zmieni, projekt przepisów o uproszczeniach dla przedsiębiorców przewiduje bowiem możliwość odliczania takiego wynagrodzenia.

A przychody z nieodpłatnych świadczeń?

Są zwolnione z PIT w kręgu najbliższej rodziny. Jeśli więc rodzice otrzymają samochód do firmy, nie musi wykazywać przychodu. Problem jest jednak z rozliczeniami w spółkach osobowych. Przykładowo, wzmianczone nieruchomości do spółki jawnej powoduje powstanie przychodu u współników, choćby to była najbliższa rodzina. Warto, aby ustawodawca coś z tym zrobił, przykładowo rozszerzył zwolnienie także o takie świadczenia.

Firmy rodzinne narzekają też na przepisy o cenach transferowych.

Tak, to kolejny punkt do zmiany. Fiskus chce, aby operacje rodzinne odbywały się na zasadach rynkowych. Przykładowo, jeśli ojciec wnosi do firmy milion złotych, a syn białe, nie mogą dostać rzymskich udziałów. A przecież w rodzinie nie ma rynekowości i nie ma sensu jej na to wprowadzać.

Podsumowując, w przepisach regulujących działalność firm rodzinnych jest jeszcze dużo do zrobienia. ■

© Adam Marianński, Przemysław Grupepek

Wydatki na remont od razu do odliczenia

INTERPRETACJA
Czynsz oraz opłaty za media i wydatki np. na wymianę bramy oraz instalacji są kosztami uzyskania przychodu w dacie poniesienia.

Krajowa Informacja Skarbową wyjasniła w interpretacji, w jaki sposób przedsiębiorca ma traktować wydatki na remont nieruchomości. Sprawa dotyczyła spółki prowadzącej skład węgla, która świadczy również usługi transportowe. Spółka wynajmuje placę składawą wraz z infrastrukturą. Zgodnie z umową placę wynajmuje również czynsz, ale sama ponosi opłaty za media (energia elektryczna, woda, gaz), za użytkowanie wieczyste oraz podatek od nieruchomości. Ma też obowiązki, dokonywane czynszowo i naprawy na własny koszt.

Spółka chce zbudować nowy budynek magazynowy w sąsiedztwie Wydziału Ciepłoty i ogrzewanie i instalację budynek biurowo-wydziału. Zapytała, kiedy wydatki podlegają odliczeniu. Dyrektor KIS przyznał, że kosztami są wydatki na odnowienie i modernizację budynek i instalacji związek z

prowadzoną działalnością gospodarczą. Zgodnie z art. 15 ust. 6 ustawy o CIT kosztami będą również odpisy amortyzacyjne, dotyczy to też inwestycji w obcych środkach finansowych, np. nieruchomości. W pasywnych przychodach, np. z tytułu odroczonego podatku dochodowego, nie odlicza się wydatki na naprawy. Podlegają one odliczeniu do kosztów po prostu samym amortyzacyjnym jeżeli jednak wydatki te nie przekroczą 100 zł, można odliczyć je jednorazowo w dacie poniesienia.

Od wydatków majątkowych należy odróżnić wydatki remontowe, które podlegają odliczeniu bez podziału. Dyrektor KIS uznał, że wydatki na ogrzewanie, wymianę bramy oraz instalacji, okien i drzwi to remont. Można je odliczyć bezpośrednio w dacie ich poniesienia. W ten sam sposób odlicza się wydatki związane z kosztami z przebiegu naprawy, np. czynsz, czynsz, opłaty za media, energię elektryczną, wodę oraz podatek od nieruchomości. Natomiast pozostałe prace inwestycyjne, w tym dołączenie majątku do nieruchomości, a więc ulepszenia. ■

numer 1111-01080-1-16010
interpretacja 253.2017.2.20X

Doplata przy wykupie z daniną

ORZECZENIE
Czynność obłożona VAT jest tylko ustanowieniem użytkownika wieczystego, a nie nabycie jego własności. Podstawa opodatkowania jest jednak całość wynagrodzenia, czyli też to, co nabycie dopłaca za przeniesienie prawa własności gruntu.

Naczelnik Sąd Administracyjny rozstrzygnął pierwszy spółkę o to, jak rozliczyć VAT w przypadku wykupu prawa użytkownika wieczystego. Sąp uznał, że w przypadku ustanowienia użytkownika wieczystego i późniejszej sprzedaży takiego gruntu użytkownikowi wieczystemu można mówić tylko o jednej czynności opodatkowanej. Jednak VAT to można rozliczyć od całości wynagrodzenia należnego od tych transakcji.

Sprawa dotyczyła spółki nieruchomości. Ta we wniosku o interpretację wyjaśniła, że do jej prezesa trafił wniosek o przekształcenie użytkownika wieczystego we własność. Złożył go małżonkowie, którzy byli współwłaścicielami garażu posiadowanego na 18 metrach gruntu gminnego oddanego im w użytkowanie na 85 lat w lipcu 2016 r. (Garaż był jednak, że nie spełniał przesłanek dla przekształcenia. Gmina wykała, że małżonkowie mogli skorzystać z innej opcji. Nieruchomości

gruntowa oddana w użytkowanie wieczyste może być bowiem sprzedana użytkownikowi wieczystemu (wyłączenie jest). Zwykle następuje bez przetargu i rodu po stronie nabywców obowiązek zapłaty ceny nieruchomości. Na jej poczet zalicza się kwotę równą wartości prawa użytkownika określonej na dzień sprzedaży.

Gmina zauważyła, że ponieważ ustanowienie użytkownika ma miejsce po 1 maja 2016 r., została opodatkowana

RZECZPOSPOLITA
FISALISZET O TYM
Sąp w dalszej od użytkownika
www.rp.pl

VAT wg 22 proc stawki, podobnie jak opłaty roczne. Za pytanie, czy sprzedaż nieruchomości gruntuowej na rzecz jej użytkownika wieczystego podlegała VAT, a jeśli tak, to czy cena wzięta do podstawy opodatkowania.

Sama uznała, że ani sprzedaż użytkownika nie jest dostawą, ani nie powstanie obowiązek podatkowy z tytułu sprzedaży. Cena nie stanowi bowiem podstawy opodatkowania w rozumieniu art. 29a ustawy o VAT.

Fiskus zgodził się, że sprzedaż nieruchomości gruntuowej, będącej w użytkowaniu wieczystym, na rzecz jej użytkownika nie stanowi dostawy w warunkach innej czynności podlegającej VAT. Jednak już opłata związana ze zbyciem nieruchomości o kwotę większą od wartości użytkownika wieczystego, stanowi podstawę opodatkowania w stawce 22 proc. dostawy, czyli jego ustanowienia.

Gmina zakazyła interpretacji, ale przegrała. Najpierw Sąd Administracyjny w Wrocławiu. Rozwinięto to czynność opodatkowaną, uznał jedynie ustanowienie użytkownika wieczystego (nie nabycie własności). Podniósł stanowisko fiskusa także co do drugiej kwestii, że podstawa opodatkowania zgodnie z definicją obrotu będzie całość wynagrodzenia należnego z ustanowieniem użytkownika, z uwzględnieniem wczesniejszych opłat.

Stanowisko fiskusa zaprzeczono bez NSA. Nie miał wątpliwości, że w sporzonym przypadku chodzi o dostawę w istocie zapłatę z tytułu dokonanej czynności, a nie opłatę do ustawy w postaci ustanowienia użytkownika, wieczystego. Wynik jest prawidłowy. ■

W zakresie podstawy opodatkowania NSA zwrócił uwagę na podatkowe skutki ustanowienia użytkownika

wieczystego. W tym przypadku podobnie jak płatność, tak i obowiązek podatkowy miał rozłożyć w czasie do czasu otrzymania całości z tytułu ustanowienia użytkownika wieczystego. Zatem w przypadku przedłużenia trwania tego prawa cena uzależniona byłaby od czasu trwania umowy o oddanie w użytkowanie. Zaś w przypadku doposażenia przez prawo opcji wykupu podlegające opodatkowaniu przybiełoby również ustania zastąpienie jedną kwotą.

W konsekwencji, jak tłumaczył NSA, dostawa w sporzonym przypadku jest tylko ustanowieniem użytkownika, a nie przeniesieniem prawa własności, zaś podstawa opodatkowania całość wynagrodzenia należnego, tj. wszystkie, co stanowiłby opłatę za ustanowienie prawa użytkownika z uwzględnieniem wcześniejszych opłat.

Jak podkreślił sędzia NSA Marek Kuczek, w sporzonym przypadku konieczność zapłaty ceny przez użytkownika wieczystego będzie w istocie zapłatą z tytułu dokonanej czynności, a nie opłatą do ustawy w postaci ustanowienia użytkownika, wieczystego. Wynik jest prawidłowy. ■

© Aleksandra Zińska

sygnatura I PRS.1185/13
art

Nadzwyczajna komisja za zmianą elekcji samorządowych

WYBORY

Artur Radwan
artur.radwan@interia.pl

Nowelizacja kodeksu wyborczego ma zawierać jednoznaczne stwierdzenie, że dwukadencyjność dla wójtów, burmistrzów i prezydentów miast ma być liczona od najbliższych wyborów samorządowych. Nie będzie już wątpliwości prawnych przy zaliczaniu poszczególnych kadencji, jak wcześniej sugerowała to opinia. Także m.in. zmiany zostały przyjęte przez sejmową komisję nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa wyborczego. Drugie czytanie, a następnie uchwalenie projektu ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych (druk nr 2001) - ma nastąpić na najbliższym posiedzeniu.

Nasza poprawka doprecyzowująca nie satysfakcjonuje. W dalszym ciągu uważamy, że dwukadencyjność jest niewłaściwym rozwiązaniem, a wręcz ogranicza obywatelom możliwość oddania głosu

na sprawozdanego wójtów, który cieszy się dużym poparciem - mówi Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich.

Na prośbę samorządowców posłowie PiS dali się przekonać, aby zmniejszyć limit osób potrzebnych, by wniosk inicjatywę obywatelską.

Przy gminie do 10 tys. mieszkańców zebranie 300 osób, którymi popiera daną inicjatywę, nie będzie problemem, ale przy kilkunastu tysiącach mieszkańców już tak - potwierdza Marek Wójcik.

Wskutek poprawki inicjatywę uchwaloną będzie miało 100 osób w gminie, w której mieszkańców jest do 5 tys., 200 w gminach do 20 tys. mieszkańców i 300 w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców (zgodnie było 500).

Podobne obniżenie progów zastosowano w powiatach (przy liczbie mieszkańców do 300 tys. taką inicjatywę będzie miało 300 osób, a powyżej co najmniej 5000).

W projekcie zdefiniowano też na nowo znak X w karcie

do głosowania, a także dopuszczono możliwość uznania głosu, jeśli na karcie będą jakies dopiski.

Projekt PiS zakłada też likwidację głosowania korespondencyjnego, a także zniesienie możliwości przeprowadzania dwudniowych wyborów. Zostaną też wprowadzeni komisarze wyborczy - to oni teraz zamiast radnych mają samodzielnie określać okręgi wyborcze.

Posłowie PiS podczas prac komisji przegłosowali też rozwiązanie mówiące o tym, że liczba radnych w okręgach może się wahać od trzech do siedmiu - zarówno w gminie, powiecie, jak i sejmiku (np. obecnie jest od pięciu do 15 radnych sejmiku). Ponadto z 10 do siedmiu ma być zmniejszona maksymalna liczba radnych powiatowych wybieranych w okręgu wyborczym (obecnie jest to od trzech do 10 osób). Zmiany zakładają też likwidację JOW-ów w wyborach do rad gmin. Dodatkowo obecnie komisarzem wyborczym mógł być sędzia, a projekt PiS zakłada, że do objęcia tej funkcji wystarczy być magistratem prawa.

Autorki projektu zdecydowały się na przyjęcie poprawki zakładającej, że taka osoba nie będzie mogła przynależeć do partii politycznej.

Nadzwyczajna komisja zdecydowała też o zmianach dotyczących Państwowej Komisji Wyborczej. Obecnie w skład PKW wchodzi trzech sędziów Trybunału Konstytucyjnego, trzech sędziów Sądu Najwyższego oraz trzech sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego. Zgodnie z projektem liczba członków PKW się nie zmieni, ale TK i SN wskażą po jednej osobie, natomiast siedmiu pozostałych członków zostanie wybranych przez Sejm. Te zmiany miałyby wejść w życie dopiero po wyborach parlamentarnych w 2019 r. W projekcie są też rozwiązania, które przewidują zamieszczenie kamery w lokalach wyborczych, ale także podwyższenie sędzi radnych. Dodatkowo zdecydowane jest, że skarbnika nie będzie już powoływać rada gminy na wniosek wójtów, a jedynie on sam.

Wody Polskie przykręcą kurek

WNIOSKI Nieprecyzyjne przepisy, brak informacji i rozporządzeń to największe problemy przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. Jutro obudzą się w nowej rzeczywistości

Urszula Mirowska-Leska
urszula.mirowska@interia.pl

Ogromny niepokój towarzyszy powołaniu regulatora cen za kranówkę. Wprowadza go nowelizacja z 27 października 2017 r. ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków (Dz.U. poz. 2180), która zaczyna obowiązywać od wstępu. Zgodnie z nią tariff za wodę i nieczystości nie będą już zatwierdzały gminy, ale nowy organ. Jeszcze przez kilkanaście dni tego roku zadanie to będzie powierzono prezesowi Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, a od 1 stycznia 2018 r. przejmie je Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie”.

Godzina zero

Nadal jest wiele znaków zapytania, a przecież już musimy dostosować się do nowych regulacji - komentuje Małgorzata Lorkowska, główna księgowa w łaskowskich Wodociągach.

Mamy mnóstwo pytań, które pozostają bez odpowiedzi, i widzimy wiele zagrożeń - stwierdza Tadeusz Piłarski, prezes Jastrzębskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji.

Większość przedsiębiorstw będzie miało zaległości co dni na opracowanie nowych wniosków taryfowych. Termin upłył w marcu.

To bardzo mało czasu. A biorąc pod uwagę to, że nadal nie mamy rozporządzeń, sytuacji jeszcze bardziej się komplikuje - mówi Lorkowska.

Ministerstwo Środowiska nie wydało m.in. nowego rozporządzenia w sprawie określania taryf oraz wzoru wniosku o ich zatwierdzenie. Nie ma też nadal rozporządzenia, które określałoby wysokość opłat za usługi wodne.

To będzie zadanie Karlojennę, aby w tak krótkim czasie skalkulować prawidłowe taryfy. I to aż na trzy lata, nie mając

podstawowych danych - uzupełnia Piłarski. Do tej pory taryfy były kalkulowane na rok. Przedsiębiorstwa nie wiedzą na podstawie jakich wskaźników mają obliczyć taryfy, a także ile wyniosą opłaty i podatki. Te natomiast stanowią 15-20 proc. kosztów.

Co więcej, nie ma pewności, czy kalkulując stawki na trzyletni okres wystarczy opracować jedną, czy może trzeba inną na każdy rok. A skoro taryfy mają być opracowane na trzy lata, to przedsiębiorstwa muszą wiedzieć, jakie będą robić inwestycje w tym czasie.

Czeka nas więc opracowanie wieloletniego planu modernizacji urządzeń. Ten zaś wymaga zatwierdzenia przez gminę. Ze wszystkim trzeba się zgodywać do marca, a przecież dla nas to najgorszy okres, bo w tym czasie musimy też opracować sprawozdania finansowe za 2017 r. Nie wiem, jak sobie z tym poradzimy - martwi się księgowa łaskowskiej spółki.

A konsekwencje za błędy mogą być bardzo dotkliwe. Ustawa przewiduje, że za zawyżenie taryfy trzeba będzie zapłacić nawet 15 proc. rocznego przychodu przedsiębiorstwa. Kary nie uniknie także kierownik, na którego zostanie nałożona sankcja nawet do 300 proc. miesięcznego wynagrodzenia.

Wiele obaw związanych jest z wprowadzeniem przepisów przejściowego, zakładającego prowadzenie postępowań wszczętych i niezakończonych przed wejściem w życie nowej ustawy, przez organ regulacyjny, który może żądać od przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego przedłożenia dokumentacji spełniającej nowe wymagania w niezwykle krótkim, 30-dniowym terminie. A za tym przedsiębiorstwo musi zostać do dokonania analizy kosztów i przychodów na trzyletni okres wynikający ze zmiany obowiązujących taryf. A jeszcze nie jest znane nowe

brzmienie rozporządzenia taryfowego - zauważa Dorota Jankuta, prezes Izby Gospodarczej Wodociągów Polskie.

Zalaw wniosków

Obawy przedsiębiorców dotyczą też nowego organu, który będzie zatwierdzał taryfy. Praktycznie w jednym momencie trafią do niego tysiące wniosków w tej sprawie.

Przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne jest ponad 1,8 tys. Tylko w przypadku mojego miasta opracować pięć wniosków taryfowych. Oznacza to, że w marcu biurka Wód Polskich - organu, który jeszcze nie powstał - zaleje masa papierów wymagających wnikliwej analizy. Zatwierdzeniem wniosków powinni zająć się wykwalifikowani fachowcy. Na ocenę wszystkich wniosków mają mieć zaledwie 45 dni. To niewiele, zwłaszcza na ich liczbę i fakt, że są to skomplikowane dokumenty, w których trzeba uwzględnić wiele elementów - wskazuje prezes Piłarski.

Co ciekawe, przedsiębiorcy uważają, że nowy organ jest po prostu, jednak nie taki, na jaki zdecydował się ustawodawca. Kilka lat temu przeprowadzono ankietę z której wynika, że taką potrzebę dostrzegali trzy czwarte branży 43 proc. opowiedziało się za nowym organem, ponad 30 proc. za organem obywatelskim. Z tym że stawiano jeden warunek - ma to być instytucja niezależna. Tymczasem ta, która powstanie, będzie organem administracji, a wniosk będzie oceniał państwowy urzędnik. Z kolei to może prowadzić do sytuacji, kiedy Wody Polskie będą blokować podwyżki nie z uwagi na względy merytoryczne, lecz chęć dotrzymania przez rząd obietnicy o niepodnoszeniu cen.

1000
www.gazetaprawna.pl

Dłuższy transfer zasiłku tylko w wyjątkowych przypadkach

ORZECZENIE

Michalina Topolowska
michalina.topolowska@interia.pl

Nie jest sprzeczne z unijnymi przepisami, aby państwo członkowskie mogło co do zasady odmawiać przedłożenia okresu wypłaty zasiłku dla bezrobotnych dla osoby przebywającej w innym kraju i wyrażała na to zgodę tylko w szczególnych okolicznościach.

Tak wynika z opinii rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w sprawie dotyczącej uprawnień do świadczeń z tytułu bezrobocia. Zwykle jest tak, że aby pobierać zasiłek, trzeba mieszkać w kraju, który go wypłaca. Jednak pod pewnymi warunkami możliwy jest tzw. eksport tego świadczenia. Polega on na tym, że gdy bezrobotny z prawem do zasiłku wyjeżdża,

np. z Polski do Niemiec w poszukiwaniu pracy, to powiatowy urząd pracy będzie mu go dalej wypłacał. Kwestię tę reguluje art. 64 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 883/2004 z 29 kwietnia 2004 r. w sprawie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego (Dz.U. z 2004 r., L 166). Zgodnie z ust. 1 lit. c wspomnianego przepisu, taki transfer zasiłku do drugiego kraju może trwać przez okres trzech miesięcy, ale może zostać wydłużony do maksymalnie 6 miesięcy.

Wzianie przedłożenie czasu pobierania świadczenia za granicą było przedmiotem sprawy, która trafiła do TSUE w ramach sporu pomiędzy obywatelkami Holandii a miejscową instytucją odpowiedzialną za wypłatę zasiłku. Bezrobotny, który wyjechał szukać pracy do Szwajcarii, wystąpił o przedłużenie trzy-

miesięcznego okresu pobierania pieniędzy. Urząd odmówił, powołując się na wydane w 2011 r. instrukcje przez niderlandzkiego ministra ds. socjalnych i zatrudnienia, które wskazały, że co do zasady należy odmawiać dłuższego transferu zasiłku do innego kraju, chyba że istnieją konkretne perspektywy znalezienia w nim zatrudnienia. Bezrobotny odwołał się od tej decyzji do holenderskiego sądu apelacyjnego rozstrzygającego w sprawie z zakresu zabezpieczenia społecznego. Ten postanowił zaś zawiesić postępowanie i zwrócić się do TSUE z pytaniem o to, czy ugraniczenie przyznane w art. 64 ust. 1 lit. c rozporządzenia nr 883/2004 może być wykonywane w ten sposób, że wniosek o przedłużenie eksportu zasiłku jest zazwyczaj oddalany, chyba że w ocenie właściwego organu w indywidualnym przypad-

ku nie jest racjonalnie tego odmówienie.

W wydanej opinii rzecznik generalny wskazuje, że TSUE nie miał do tej pory sposobności dokonywania wykładni art. 64 rozporządzenia. Wprawdzie zważano się do niego o wyjaśnienie przepisu, który go poprzedzał (w rozporządzeniu nr 1408/71), ale w jego treści nie było mowy o wydłużeniu transferu zasiłku z trzech do sześciu miesięcy. Dodaje, że w tej sprawie spór toczy się wokół tego, czy uprawnienie do wydłużenia okresu pobierania świadczenia jest skierowane wyłącznie do osób zatrudnionych w państwie w taki sposób, że powinny one zawsze być w stanie skorzystać z tej możliwości w każdym indywidualnym przypadku, czy też przeciwnie kraje UE mogą podjąć decyzję o nieskorzystaniu z niego.

Zdaniem rzecznika właściwa jest ta druga interpretacja art. 64, bo nie wymaga on od państw członkowskich zapewnienia, aby obywatelstwo trzymający transfer zasiłku mógł być przedłożony do 600 roku. Dlatego proponuje trybunałowi, aby orzekł, że przepisy rozporządzenia nie stoją na przeszkodzie temu, że kraj członkowski może odmawiać uwzględnienia wniosków o dłuższy okres eksportu świadczeń, z wyjątkiem przypadków, gdy jego właściwy organ uzna, że istnieje konkretne perspektywy zatrudnienia, które racjonalnie nie pozwalają na jego odmowę.

ORZECZENIOWO

Gazeta Prawna, 11 grudnia 2017 r., nr 239, s. 89-90
www.gazetaprawna.pl

Dyżur reportera

Tomasz Kłyta

☎ 72 634 22 24

📧 facebook.pl/dziennikzachodni.pl



Wydarzenia

Darmowa komunikacja miejska w metropolii za... 9 mln złotych

Komunikacja

Uczniowie, którzy nie ukończyli jeszcze szesnastego roku życia, będą korzystać z komunikacji miejskiej w metropolii za darmo.

Patryk Drabek

p.drabek@pbc.com.pl

Transport zbiorowy na terenie metropolii powinien być wygodny, szybki i nowoczesny – takie słowa padły w październiku podczas debaty na Europejskim Kongresie Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Katowicach. Rozmawiano wówczas na temat przyszłości nowego tworu, w tym między innymi komunikacji miejskiej.

To jest ta jakość życia, na jaką metropolia może mieć wpływ – podkreślał podczas debaty wojewoda śląski Jarosław Węgrzyn. Mówiono też o tym, by pomyśleć szerzej i zastanowić się nad dużymi inwestycjami transportowymi, które można zrealizować w kilkuletniej perspektywie. Miałyby one sprawić, że połączenia komunikacyjne dla mieszkańców byłyby zdecydowanie bardziej korzystne.

Na szczęście sytuacja już się zmienia. Ba, transport zbiorowy w metropolii będzie bezpłatny, choć tylko w przypadku najmłodszych pasażerów. Od 1 stycznia 2018 roku ma bowiem zostać wprowadzona darmowa komunikacja miejska dla uczniów, którzy nie ukończyli 16. roku życia.



▶ Bezpłatna komunikacja miejska dla uczniów funkcjonować ma już od stycznia

Dobry pomysł za 9 mln złotych

Władze Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii chcą w ten sposób zachęcić młodych ludzi do korzystania z transportu publicznego, promując przy okazji postawę proekologiczną.

– Dzięki takiemu rozwiązaniu komunikacja miejska ma szansę stać się rzeczywistym konkurencyjnym środkiem transportu dla rodziców, którzy dowożą swoje dzieci do szkoły, na zajęcia dodatkowe lub po prostu chcieliśmy z nimi pojechać na basen czy do kina – mówi Kamila Rożnowska z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

W Żorach już od 2014 roku mieszkańcy mogą liczyć na bezpłatny transport publiczny. Jednak nawet w Żorach przyznają, że to rozwiązanie nie dla każdego. Za darmo liniami KZK GOP? Nie, to się nie może udać.

– Darmowa komunikacja to nie jest recepta dla każdego miasta. Nie wszędzie da się to tanio wprowadzić – mówił na naszych łamach prezydent Żor Waldemar Socha równo rok po wprowadzeniu darmowej komunikacji w swoim mieście.

Finanse to także odpowiedź na pytanie o ograniczenie wieków w przypadku darmowej komunikacji miejskiej

w metropolii. Nie ma bowiem pieniędzy na to, aby z transportu publicznego korzystały bezpłatnie osoby powyżej 16. roku życia – wszystkie tego typu kwestie zostały wcześniej przeanalizowane.

– Te zatem kosztować będzie wprowadzenie w metropolii darmowego transportu publicznego dla dzieci i młodzieży do lat 16?

Szacowany koszt wprowadzenia tej ulgi to około 9 milionów złotych. Ponadto z przeprowadzonych dotychczas symulacji wynika, że objęcie ulgą osób do 25. roku życia kosztowałoby metropolię około 30 milionów złotych. To zbyt duża kwota.

– To jednak tylko dane orientacyjne. Rzeczywiste skutki finansowe tego przedsięwzięcia będą znane dopiero po wprowadzeniu tego uprawnienia – podkreśla Kamila Rożnowska.

Za darmo i to nie tylko w roku szkolnym

Dzięki wprowadzeniu tego uprawnienia, dzieci i młodzież do 16 lat będą mogły korzystać ze wszystkich środków transportu publicznego – autobusów, tramwajów, trolejbusów – na terenie wszystkich 41 gmin i miast, które tworzą metropolię.

Co jest szczególnie ważne dla uczniów oraz ich rodziców – zwolnienie z tej opłaty za korzystanie z komunikacji miejskiej będzie obowiązywać przez cały rok, a nie jedynie podczas roku szkolnego.

– Chcemy, aby bezpłatna komunikacja dla dzieci zaczęła obowiązywać już od 1 stycznia 2018 roku – mówi Grzegorz Kwitek, członek zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. – Przeanalizujemy wpływ wprowadzenia bezpłatnych przejazdów na zachowanie mieszkańców. Od tej analizy będą zależały następne decyzje o ewentualnym rozszerzeniu uprawnień. Zostaną one podjęte po minimum rocznym okresie funkcjonowania systemu – dodaje.

Jakie zmiany zwiążane z komunikacją miejską warto wprowadzić na terenie naszej metropolii? Komentujcie na stronie dziennikzachodni.pl

Zadłużeni gapowicze

● Jak wynika z danych Krajowego Rejestru Długów, ponad 70 proc. gapowiczów, którzy nie zapłacili za przejazd komunikacją miejską lub podziemnym, mieszka w czterech województwach: śląskim (20,53 proc.), łódzkim (17,95 proc.), wielkopolskim (17,36 proc.) i mazowieckim (15,81 proc.).

Zadłużeni gapowicze z tych województw są winni przewoźnikom prawie 292 mln zł, czyli ponad 84 proc. łącznego zadłużenia wszystkich gapowiczów. Średni dług za jazdę bez biletu to 412 złotych, ale w województwie śląskim sięga on aż 1607 zł. Dla porównania, w województwie pomorskim jest to zaledwie 181 zł. Wśród gapowiczów zdecydowanie dominują mężczyźni – stanowią 65,2 proc. dłużników. Jeśli chodzi o zadłużonych gapowiczów z woj. śląskiego, to jest ich prawie 60 tysięcy. Łączna kwota zadłużenia to natomiast ponad 104 miliony złotych.

– Okazuje się, że jazda bez biletu to nie tylko specyficzne „hobby”, które ma dostarczyć adrenaliny – mówi Adam Łącki, prezes zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. – To objaw albo poważnych problemów finansowych, albo wyjątkowej niewzruszalności. 64 proc. gapowiczów ma jeszcze dług u wierzycieli z innych branż. To nie dziesięćkrotnie większą kwotę, bo aż 3,4 mld zł – dodaje Łącki.

DRAP

Podpowiadali młodym, jaki zawód warto wybrać

Edukacja

Jaki zawód wybrać, aby nie żałować? Które profesje będą się liczyć za rok? Radzili eksperci i Regionalnego Forum Doradztwa Zawodowego.

Marta Chruszczka-Oragan
m.chruszczka@pbc.com.pl

Forum adresowane jest do młodzieży, szczególnie uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych, którzy będą musieli niebawem dokonać wyboru szkoły, a także zawodu. Zależy nam, że

by ten wybór był bardziej świadomy, a mniej przypadkowy – wyjaśnia Beata Ducka, dyrektorka Regionalnego Ośrodka Metodyczno-Edukacyjnego „Metis” w Katowicach, współorganizatora wydarzenia.

Szkoły zaproszone do rozłożenia stoisk na imprezie kusiły na różne sposoby. Jedne przyciągały uwagę wyszukаныmi kierunkami, inne – gwarantującą pracę po skończeniu nauki. Ich wspólnym mianownikiem było jednak prowadzenie współpracy z konkretnymi pracodawcami.

Targi edukacji poprzedziły wystąpienia przedstawicieli urzę-

du pracy na temat profesji deficytowych czy panel dyskusyjny z udziałem m.in. doradców zawodowych, przedstawicieli pracodawców, szkół, ale i samej młodzieży.

– Mielismy taki pomysł, żeby zrobić spotkanie, które będzie nie tylko prezentacją ofert szkół, ale stworzy młodzieży także możliwość bezpośredniego kontaktu z doradcami zawodowymi – mówi Katarzyna Dnesiewska-Tymkiewicz z Regionalnego Ośrodka

Metodyczno-Edukacyjnego „Metis”. Toteż oprócz panelu zorganizowanego konsultacje z doradcami oraz warsztaty zawodowe i rozwijające zainteresowania. Można było m.in. spróbować fotografii, zaprojektować T-shirt czy rzeźbić w glinie.

Więcej o I Regionalnym Forum Doradztwa Zawodowego w naszym numerze „Kursora Zawodowego”, naszym czasopiśmie adresowanym do uczniów, rodziców i nauczycieli. ● @



W skrócie

**REGION
Uwaga, będzie wiało. W górach halny**

Jutro śnieg i rtyci na podłogę – nawet do 13 stopni Celsjusza. Niestety, będzie też wiało. Od wczoraj do g. 10 we wtorek obowiązuje w naszym województwie ostrzeżenie IMGW o silnych wiatrach wiejących w porywach z prędkością do 90 km/h. W górach – halny dochodzący do 130 km/h. (JOL) @

**BOJSZOWY
Pięć osób rannych w wypadku**

Wczoraj przed południem na ulicy Gołczynskiej, czyli DW 931 w Bojszowach, doszło do zderzenia peugeot z fiatem seicento. Ze wstępnych ustaleń bierunickiej policji wynika, że kierowca peugeot, 35-latek, nie ustąpił pierwszeństwa kierowcy seicento. W wyniku zdarzenia pięć osób zostało rannych. Cztery z nich trafiły do szpitala w Tychach, jedna została śmigłowcem przetransportowana do szpitala w Olęwiczynie. (JOL) @

Krajobraz po referendum

Co nas czeka? Zorganizowane 3 grudnia referendum nie zmieniło sytuacji na bytomskiej scenie politycznej. A to oznacza, że rok pozostający do wyborów samorządowych najprawdopodobniej będzie stał pod znakiem chaosu i awantur.

Frekwencja w referendum okazała się zbyt niska, by można je uznać za ważne. W efekcie prezydent **Damian Bartyła** utrzymał stanowisko i będzie rządził naszym miastem przez najbliższy rok. Problem jednak w tym (i tu referendum nie nie zmieniło), że nie ma on większości w Radzie Miejskiej. Nie może zatem prekursować swoich projektów uchwał, musi natomiast realizować to, co narzuci mu mająca za sobą większość radnych opozycja. I w tej sytuacji nie mamy co liczyć na to, że czas pozostający do wyborów samorządowych zostanie wykorzystany pozytywnie oraz konstruktywnie. Co ciekawe zarówno predatawicie le obóz prezydenta, jak i opozycja mówią nawet o nieuchronnie

znarnowanych 12 miesiącach zapowiadając zmianę na lepsze dopiero po wyborach. Dysponując większością przeciwnicy Bartyły, teraz dodatkowo sfrustrowani porażką, zgodnie z zapowiedziami jeszcze przed referendum będą go nadal „grillować”. Ci, którzy pozostali przy prezydencie podbudowani wynikami głosowania będą się natomiast domagać od drugiej strony ustępstw, a przynajmniej nie przeszkadzania.

Do pierwszej poważnej konfrontacji obydwu stron dojdzie już podczas zaplanowanej na 18 grudnia sesji bytomskiej Rady Miejskiej. W jej trakcie radni zajmą się projektem przyszłorocznego budżetu. Prezydent nie ma co liczyć na to, że jego wersja uzyska akceptację. Opozycja już

teraz zapowiada ogłoszenie wielu poprawek i to mających wielkie znaczenie. Chce na przykład obciążyć środki zarezerwowane na Bytomski Sport i przemaczyć je na inwestycje. Przez tego zapowiada szukanie oszczędności bo jej zdaniem w projekcie budżetu brakuje środków na płace dla pracowników oświaty.

Brak możliwości na pogodzenie widać też w niedawnej decyzji opozycji. Zażądała ona, by Rada Miejska obsługiwała niezależne biuro prawne, inny niż te, który opiniuje projekty zgłaszane przez prezydenta. Temu ostatniemu przeciwnicy Bartyły nie ufają, podkreślając, że twórczynią przez niego przepis są notorycznie uchylane przez nadzór prawny wojewody śląskiego. Im

Radni komentują



Szef klubu rajców i prezydentki Bytomskiej inicjatywy Społecznej Robert Rabus: - Opozycyjna koalicja Platformy Obywatelskiej oraz Praca i Społeczeństwo powinna uznać całą wydaną przysięgę i przystąpić do mandatu, że bytówianie 3 grudnia gremialnie posiadając w domach zdecydowanie opowiedzieli się za prezydentem Bartyłą i obłą kompromisowi jego polityki. Dlatego też oczekiwaliśmy zakończenia trzeciego od wielu miesięcy procesu zbliżonego blokowania prezydenta. Lecz na nowo otworzenie, na to, że opozycja złączyła do rozmów i serdecznie zaczęła działać konstruktynnie. Mam więc tym nadzieję na zakończenie akcji atakowania Damiana Bartyły i stawiania mu kolejnych wyższych nie potowierzeniach zarzutów. Już skróćcie sesję budżetową. Ona pokazuje, czy opozycja zmieniła sposób działania.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Michał Bieda z Platformy Obywatelskiej: - Referendum się nie udało, ale to nie oznacza, iż przestaniemy kontrolować to, co robi prezydent, unikamy jego. Myślę o tym pięćdziesiąt przepadki formowania zasad, chociażby te mające miejsce w spółkach gminnych. Od tego jest też opozycja, by pilnować miasta i chronić mieszkańców przed nieodpowiedzialną polityką uchwał. Zawsze byliśmy gotowi do rozmowy z Damianem Bartyłą, ale on nie chciał z nami rozmawiać, lekceważąc mającą większość opozycję. Prezydentowi jedynie swoje projekty uchwał i oczekiwał naszego poparcia, choć wiedział, że mamy wiele zastrzeżeń. Może teraz prezydent zacznie traktować nas odpowiednio i naprawdę zacznie konsultować z nami swoje kolejne pomysły. Tu nasz warunek.



Prezydent Damian Bartyła zachował stanowisko, ale większości w Radzie wciąż nie ma

Trzy projekty, miliony dofinansowania

Dostaniemy wsparcie. Trzy zaproponowane przez nasze miasto projekty realizowane w ramach Obszaru Strategicznej Interwencji doczekają się dofinansowania. Na ich realizację w sumie pozyskamy niemal 17 milionów złotych.

Najwięcej pieniędzy, bo aż 10 mln, trafi na remonty budynków na rogu Siennej i Pszczyńskiej, a także przy Włczaka 40 oraz Musialika 1-3. Odbudowane będą poza tym oficyna przy ul. Musialika 18, budynek wraz z oficyną przy Alojzjanów 28 oraz oficyna przy Alojzjanów 28. Dodatkowo powstana tam plac zabaw i poprawiające estetykę miejsca ogródki zielonowarzynno-kwiatowe.

Na tym nie koniec zmian. W planach jest budowa promiady wraz z otaczającą ją zielenią oraz, nadobnymi elementami architektonicznymi. Całkiem nowe oblicze rysują okolice placu św. Barbary, ul. Kochanowskiego, Reymonta i Królowej Jadwigi, odzyska letniący kiedyś tryzium, a dziś zaniedbany skwer „Szyba”. Rewitalizacji doczekają się poza tym tereny użytkowane pomiędzy ul. Alojzjanów i parkingiem przy ul. Staffa, a także przy ul. Alojzjanów i Musialika.

Dzięki wsparciu przekazanego nam ramach OSI dokonamy też prowadzona od dawna modernizację gmachu Bytomskiego

Centrum Kultury. Jej trzeci etap ma polegać między innymi na remoncie dachu, elewacji, fundamentów, pomieszczeń oraz instalacji. Budynek zostanie też w końcu dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Koszt tego przedsięwzięcia zamyka się kwotą 7 mln 774 tys. zł, a dofinansowanie wyniesie prawie 8 mln zł. Po zakończeniu prac BCK stanie się miejscem organizowania zajęć z edukacji zawodowej i społecznej dla osób wykluczonych społecznie lub takim wykluczeniem zagrożonych.

Spora zmieni się w bytomskim Centrum Interwencji Kryzysowej i Przeciwdziałania Uzależnieniom przy ulicy Tarnogórskiej. Placówka ta czeka na realizację projektu o na-

zwie „Program terapii dla młodzieży”. Żeby to było możliwe, trzeba kompleksowo odnowić budynek i dostosować jego pomieszczenia do prowadzenia terapii indywidualnej i grupowej. Przewidziana jest modernizacja klatki schodowej i korytarza, a także adaptacja obecnych pomieszczeń hostelu. Wspomniany program obejmie młodych i starszych mieszkańców uzależnionych od środków psychoaktywnych i alkoholu. Prezent jest on skierowany do rodzin nieradzących sobie z pełnieniem swych ról opiekuńczo-wychowawczych. Całkowity koszt tego projektu to ponad milion zł, zaś dofinansowanie wynosi niemal 900 tys. ign

Szanowi Czytelnicy i Ogłoszeniodawcy

Za tydzień, 18 grudnia, ukaze się ostatnie w tym roku, świąteczno-noworoczne wydanie naszego tygodnika.

W roku 2018 po raz pierwszy będziemy w sprzedaży 2 stycznia

Mieszkania czekają na młodych

Punkty zdecydują. Ruszyła szósta już edycja realizowanego w Bytomiu programu „Mieszkanie dla młodych”. Tym razem na chętnych czeka dziewięć lokali do wynajęcia. Są one zlokalizowane w Śródmieściu, Stroszku i Łagiewnikach.

Program „Mieszkanie dla młodych” jest oparty na systemie punktowym i skierowany do osób mieszkających w naszym mieście lub chcących się tu osiedlić w przyszłości. Kandydaci powinni mieć do 35 do 43 lat, wyśle wykazalcento, a także posiadać dzieci. Puzą tym pod uwagę brane są także okoliczności, jak szczególne sytuacja zdrowotna i obecne warunki mieszkaniowe. Zgodnie z obowiązującymi zasadami udzieleny jest nie więcej niż miesiąc prawa własności do lokalu

mieszkalnego czy budynku, pod uwagę nie będą też brani ci, którzy właśnie budują dom. Przez tego trzeba spełnić określone kryteria dochodowe. Wszystkie potrzebne informacje są dostępne na stronie internetowej Bytomskich Mieszkań: www.bm.bytom.pl Musiałe do zasiedlenia w tej edycji lokale najtowane są w Śródmieściu, Stroszku i Łagiewnikach. Ich metraż waha się od około 43 do 66 metrów kwadratowych. Są to mieszkania. Terazce jeden lub dwa pokoje, łazienka jest wyposażona

w we lub łazienkę z wc. Poca tym przygotowano dwa duże większe lokale o powierzchni 99,70 oraz 110 metrów kwadratowych. To mieszkania trzy i czteropokojowe, posiadające łazienkę z wc. Wszystkie przygotowane mieszkania trzeba wyremontować, a zadaniem to należy do przyszłego najemcy i musi być przeprowadzone na jego koszt.

Wnioskami zainteresowanych osób są przyjmowane do 23 grudnia do godziny 15 w sekretariacie biurowym Bytomskich Mieszkań przy ul. Zielonej 25. tas